

CZATY

PISMO POŚWIĘCONE ZAGADNIENIOM OCHRONY GRANIC.

Nasza Kasa Wzajemnej Pomocy.

Aby móc poinformować naszych czytelników o doniosłym dla Straży Granicznej fakcie stworzenia kasy wzajemnej pomocy i ukonstytuowania jej organów statutem przewidzianych, musieliśmy opóźnić o kilka dni wydanie niniejszego numeru.

Kasa już istnieje. W dniu 29 czerwca odbyło się w lokalu Intendentury Str. Gran. zebranie organizacyjne, z udziałem przedstawicieli D-twa Str. Granicznej i C. S. S. G. w liczbie 29, na którym uchwalono statut Kasy i dokonano wyboru członków Zarządu i Rady Nadzorczej Kasy. Uchwalony statut w drobnych tylko szczegółach różni się od znanego z Czat projektu.

Do Zarządu Kasy weszli pp.: 1) st. kom. Olas Feliks, 2) kom. Madeyski Stanisław i 3) st. przod. Młot Dominik w charakterze członków Zarządu, oraz pp.: 1) por. Sacewicz Wacław, 2) przod. Sobociński Henryk i 3) st. przod. Tarczewski Leon w charakterze zastępców. Do Rady Nadzorczej wybrani pp.: 1) mjr. Sulik Nikodem, 2) st. kom. Wołosiewicz Witalis 3) kom. Gut Kazimierz, kom. Mazur Stanisław i st. przod. Ryś Tadeusz, jako członkowie, oraz pp.: kom. Borowski, pkom. Trojanowski i st. str. Górski.

Równocześnie rozpoczęło się deklarowanie udziałów Kasy, przyczem wpłacone w ciągu kilku dni pierwsze raty przekroczyły już znacznie sumę tysiąca złotych.

W ten sposób Kasa rozpoczęła swoją działalność. Wprawdzie formalności z zarejestrowaniem spółdzielni potrwać jeszcze czas jakiś, nie przeszkodzi to jednak wcale rozwojowi Kasy, która swoje zadania pełnić może jeszcze przed ostatecznym dopełnieniem przepisanych ustawą czynności.

O rozwoju Kasy i wszelkich podejmowanych

przez nią pracach dowiadywać się będą członkowie Kasy z Czat, które w ten sposób stają się organem oficjalnym naszej Spółdzielni. Obok innych korzyści z Kasy członkowie otrzymywać będą w przyszłości Czaty po niższej cenie.

O potrzebie i popularności wśród Straży Granicznej podobnej instytucji świadczy fakt, że już teraz zwracają się do nas czytelnicy o informacje, czy i kiedy będą mogli zaciągnąć w kasie pożyczki. Prosimy o chwilę cierpliwości!

Do głosu przychodzi teraz granica. O rozpoczęciu i sposobie deklarowania udziałów dowie się ogół Straży Granicznej z jednego z najbliższych rozkazów. Nie ulega wątpliwości, że na wezwanie zarządu wszyscy oficerowie i szeregowi Straży Granicznej przystąpią jak jeden mąż do wielkiego wspólnego dzieła. Nikt nie powinien i nie może tutaj być wyjątkiem, Straż Graniczna musi w ten sposób dać dowód swej solidarności. Wykazy wpłaconych kwot, wysokość naszego wspólnego majątku, ilość i wysokość przyznanych pożyczek i t. d. znajdą członkowie kasy w każdym numerze Czat.

Pierwszą deklarację założycielską podpisał ideowy twórca i patron kasy, Pan Generał, Dowódca Straży Granicznej, którego zebranie założycielskie uczciło trzykrotnym okrzykiem „niech żyje!” Za przykładem Swego Dowódcy pójdą Jego podkomendni.

Powstającemu dziełu życzymy powodzenia i szerego rozwoju. Niechaj zaspokoi te wszystkie potrzeby swych członków, które w drodze urzędowej zaspokojone być nie mogą. Niech wpoi w nas wszystkich zrozumienie i poczucie wspólnego dobra i stanie się w ten sposób dowodem prawdziwości hasła spółdzielczego: „W jedności siła!”



JAN OSTOJA.

MUZEUM
Polskich
Formacji
Granicznych

Zagadnienie granic.

Ciąg dalszy.

Można powiedzieć, że w okresie ostatnich 150 lat za wyjątkiem Anglii, żadne państwo europejskie nie zdołało utrzymać stałych i niezmiennych granic.

Zresztą absolutnie niezmiennych granic niema i w całej przyrodzie. Nawet t. zw. naturalne granice podlegają zmianom. Brzegi morskie podlegają periodycznym odpływom i przyptywom morza, co więcej morze wdiera się częstokroć w głąb lądu zalewając powstałe wybrzeże, lub też odwrotnie ludzie wydzierają morzu skrawki lądu (Holandja). Rzeki często zmieniają kierunek biegu, podrywają jeden brzeg, a odsłaniają drugi.

Charakter granic jako stref walki i wynikającą stąd ich zmienność i względność poznać można najlepiej po nieregularnym kształcie. Gdzie odpór sąsiada był słabszy, lub też gdzie bogactwa naturalne i dobre warunki bytu pociągały ekspansję narodu czy państwa, tam granica idzie klinem, czy występem naprzód, gdzie były gorsze warunki rozwoju lub też przeciwnik stawiał silniejszy opór, granica pozostaje w tyle za sąsiednim odcinkiem. Najlepiej można to zaobserwować np. na granicach rozszedlenia się żywiołu niemieckiego na Wschodzie. Parcie niemieckie szło w górę rzeki Odry, jako linii komunikacyjnej, a zwiększyła je jeszcze w 19 wieku eksploatacja bogactw naturalnych G. Śląska, ponadto kierowało się wzdłuż Bałtyku na wschód (Prusy Wsch.) Gdzie ziemia była gorsza i gdzie stawiała tamę obca państwowość (Polska przed rozbiorami), skutki ekspansji niemieckiej jak np. w Wielkopolsce były niewielkie. Zewnętrzny więc wygląd rozszedlenia Niemców przedstawia 2 kliny obejmujące z północy i półwschodu Wielkopolskę.

Granica, jako linja wspólna dla obu sąsiadujących organizmów, narodów, czy państw jest w historii pojęciem stosunkowo nowem.

W dawnych czasach, na niskim stopniu rozwoju, ludzkość nie знаła linii granicznych.

Granice były bądź wielkie granice naturalne w ścisłym tego słowa znaczeniu, jak morze, wielkie rzeki, góry, bagna, bądź też pustkowia i puszcze. Poszczególne rody, szczepy, czy plemiona chętnie używały pustkowi, czy puszczy jako granic, tam gdzie nie było wielkich granic naturalnych, widząc w takiej formie granicy najlepszą przeszkodę przeciw najazdom sąsiadów. Obszary takie, nie były, względnie były bardzo słabo zaludnione, a poszczególne plemiona czy państwa celowo ich zresztą dlatego nie zaludniały. Wyludnianie się pustkowi granicznych miało również często za przyczynę walki przez sąsiadujące plemiona czy państwa właśnie w pasie granicznym staczane.

Takie szerokie pasy graniczne mają zresztą swój

pierwotność i w przyrodzie. Przecież i przyroda rozgranicza lasy naturalnymi polanami, grzbiety górskie dolinami a pasem granicznym lasów iglastych w wysokich górach jest kosodrzewina.

Puste obszary graniczne są prawie regułą u plemion celtyckich, germańskich i słowiańskich. Np. marchje zakładane na granicach państwa Karola Wielkiego są poczęści tego typu obszarami granicznymi.

Najwyraźniej występuje system granicy jako pasa w organizacji Zakonu Krzyżackiego i ziem przezeń zawładniętych. Między Litwą, a ziemiami Zakonu istniał szeroki, przekraczający nieraz 100 km., pas, który stanowiła nieprzebyta prawie puszcza leśna. Trzy drogi prowadzące przez tę puszczy w kierunku na Kowno, Grodno i Szczytno (Ortelsburg), strzeżone były przez zamki i umocnienia. W puszczy zapuszczały się jedynie oddziały strażnicze, bądź też zbiedzcy i awanturnicy, którzy już to na żołdzie krzyżackim już to na własny rachunek napadali na ziemie polskie i litewskie.

Pustkowia graniczne stykają się bardzo często i u innych państw pozaeuropejskich np. w Chinach. Tego rodzaju stosunki graniczne podobne jota w jota do europejskich z przed kilkunastu wieków spotkać można ponadto jeszcze i dziś u dzikich plemion murzyńskich w Afryce, starających się otaczać swe kraje pustkowiami, które są tem większe, im silniejsze jest dane plemię.

Trzeba dodać do tego jeszcze że i w dzisiejszych czasach ujmuje się granice jako szerokie pasy, a to z punktu widzenia strategicznego. Nie ustawia się armji wzdłuż geometrycznej granicy. Dla Wodza granica jest tylko obszarem posiadającym lepsze, lub gorsze warunki dla operacji wojennych, których może dokonać na tej czy tamtej stronie granicy.

Z biegiem czasu obszar graniczny zwężał się w miarę rozrostu ludności osiadłej i napływu nowej, która osiedlała się w pasie granicznym mając do dyspozycji wolne przestrzenie i bogactwa naturalne lasów. W ten najczęściej sposób następowało zniwelowanie obszarów i stref granicznych i tworzyło się już w nowszych czasach pojęcie granicy jako linii.

c. d. n.

Mjr. W. Budrewicz.

Drużyna i jej taktyka.

3. Elementy składowe drużyny.

Drużyna składa się z następujących trzech elementów, z których roli wynika sposób prowadzenia walki i których umiejętne współdziałanie rozstrzyga o wyniku walki:

a) dowódca drużyny.

czyną się jego upadek i ruina. Ząb czasu i zniszczenia wyrył ślady na prastarej siedzibie rycerskiej, aż w przededniu listopadowego powstania sprzedał rząd rosyjski Ojców. Nadszedł rok 1831, a potem jeszcze smutniejszy od niego rok 1863. Ziemia Krakowska była widowiskiem wielu walk i wielu klęsk narodowych. W Ojcowie pod „Pieskową Skalą” stoczono jedną z większych potyczek powstańczych, a zamek jak zgrzybiały starzec patrzył bezbronny i bezradny na

ruiny starych polskich zamków i na nich budować gmachy nowej Ojczyzny.

Od niepamiętnych czasów spoglądał Ojców w stronę starego Krakowa o 3 mile tylko odeń oddalonego co z pietyzmem — „ojcom na chwałę — synom na otuchę” przechowywał pomniki naszej wielkiej przeszłości historycznej, lecz z tym Krakowem miał zawsze liche połączenie.

Dopiero po wojnie światowej pomyślano o dogod-



Dolina Prądnika.

MUZEUM
Polskich
Formacji
Granicznych
— BIAŁYMOKA 1905 SA

plonące domostwa. Na miejscu gmachu ostatniego Piasta rozsiadła się żałoba.

I właśnie w chwili kiedy zaczęto myśleć o uporządkowaniu i odrestaurowaniu ojcowskiego zamku, wybuchła wojna światowa. Jeszcze raz jeden była stara baszta świadkiem przemarszu wojsk austriackich—rosyjskich, niemieckich i tego zaczątku armii polskiej co ze śpiewem „Naprzód drużyno strzelecka” poszła „zginąć lub zwyciężyć”, poszła odbijać

niejszej komunikacji i udostępnieniu tego przemiłego zakątka mieszkańcom Krakowa, dla których będzie Ojców najbliższym letniskiem kąpielowym i celem wycieczek. Właśnie dnia 1 lipca br. odbywają się w Ojcowie uroczystości z okazji otwarcia nowej drogi. Najwyższy czas, aby tam gdzie smutne brzozy Ojcowskie płakały jak sieroty na grobie swych Ojców—rozkwiliły się śpiewy słowicze, jak niegdyś za Piastów i za Jagiellonów.

Dzielni kopiści.

„Żołnierz Polski” zamieszcza w N-rze 24 następujące opowiadanie, osnute na tle jednego z ostatnich wypadków na granicy wschodniej.

8 maja 1928 r. o godzinie 19-ej wzdłuż ścieżki granicznej Nr. 2 posuwał się patrol graniczny, złożony z szeregu Jana Wiklaka i Józefa Zawadzkiego. Żołnierze mieli miny markotne. Bo to o przemytnikach od kilku dni ani słychu, wiosny jak niema tak niema, a do wypłaty żołdu daleko... Ot, dola!

Przebiegli przed chwilą cały pododcinek, czaili się w najbardziej podejrzanych miejscach, cztery godziny węszyli, jak psy policyjne, i żeby choć jakiego marnego cywila bez przepustki zahaczyli...

— Aż wstyd! — żalił się Zawadzki. — Znów z pustymi rękami wracamy.

Wiklak w odpowiedzi tylko westchnął ciężko.

Zaczynało się ściemniać. Na niebie zamigotały gwiazdy przyćmione wilgotnym oddechem ziemi. Żołnierze przyspieszyli kroku, aby przed zapadnięciem nocy znaleźć się na strażnicy. Zrezygnowali już z bohaterskich czynów na ścieżkach granicznych.

Celem, który im teraz przyświecał i wydłużał zmęczone nogi, była menażka, pełna jadła i ciepły koc na przytulnym łóżku. Na wspomnienie łóżka Zawadzki aż przeciągnął się rozkosznie i obiecująco ziewnął.

— Będę spał — rzekł — jak anioł.

— I ja, — Wiklak na to — ale chciałbym, żeby grochówka była na kolację, bo... — tu przerwał, przystanął i okiem utknął w ciemności.

— Bo co?

— Widzisz?

— Gdzie?

— Psst... tam, na lewo, w krzakach...

— Gadajże, na litość Boską, bo nic nie widzę.

— Psst... W krzakach... trzech... o, tam... — ręką wskazał trzy przemykające się wśród zarośli cienie.

Zawadzki również przystanął, spojrzął, splunął, jeszcze raz spojrzął, znowu splunął i rzekł:

— Żołnierze jacyś, A jużem myślał, że coś porządniego.

— Żołnierze albo nie żołnierze. Chodź, dowiemy się.

Niewyraźne cienie zamieniły się wkrótce w trzy sylwetki żołnierzy: oficera i dwóch podoficerów. Porwał się Zawadzki na widok oficera stuknął obcasami, karabin przycisnął do boku i już głowę rozdziawił, aby zameldować się posłusznie, gdy Wiklak trącił go znacząco w plecy. Dziwnie podejrzaną wydał się Wiklakowi obecność na tem miejscu i o tej porze oficera i podoficerów. Stanął więc na baczność i grzecznie poprosił o dowody osobiste. Porucznik zachnął się niecierpliwie, ale wyciągnął legitymację i w milczeniu podał ją Wiklakowi. To samo uczynili towarzyszący porucznikowi plutonowi. Dokumenty okazały się w porządku, były w nich i fotografie, i pieczęcie na właściwych miejscach, i podpisy właścicieli, słowem, nic im nie było można zarzucić. Gdy Wiklak wodził nosem po papierach, Zawadzki, któremu wątpliwości kolegi zaczęły się potrosze udzielać, zaciskał w garści karabin i łpał okiem niezdecydowanie, gotów jednak każdą próbę ucieczki czy napaści umiejscowić zębem bagnetu, a choćby kulą, chociaż w głowie ledwo mogło mu się pomieścić, że oto pilnuje pana porucznika, jak zwykłego przestępcę.

Porucznik widocznie wyczuł skrupuły Zawadzkiego, bo zapytał go:

— Strzelalibyście do mnie?

— Jakby pan porucznik uciekał, to ojej...

Uśmiechnął się na to porucznik, ale dość cierpko; wyjął papierośnicę i skierował ją do żołnierza, mówiąc:

— Bardzo dobrze, macie za to papierosa. Weźcie kilka...

Zagadnięty cofnął się na krok i rzekł.

— W służbie jesteśmy i nie możemy przyjmować poczęstunków.

— Nawet pieniędzy nie wzięlibyście?

— Nie.

— A pięćdziesiąt złotych?

— Nie.

— Dobry z was żołnierz, lubię takich. Do Kołosowa daleko?

— Zaraz za lasem, będzie pół kilometra.

— A znajdziemy tam nocleg i coś do zjedzenia?

— W Kołosowie mieszka pan kapitan i pan porucznik. Bardzo lubią gości, a i dla panów plutonowych miejsce się znajdzie.

— Hm... to w Kołosowie mieszka pan kapitan? Dziękuję wam, chłopcy, możecie już odejść, my idziemy do Kołosowa.

Ruszyli w kierunku Kołosowa, ale nie sami, gdyż w pewnej odległości za nimi posuwał się dyskretnie patrol, bacznie obserwujący podróżnych. Wiklak mruczał do Zawadzkiego:

— Jeśli to porucznik, to ja generał. Ty, Józek, uważaj, a jakby co, pał w łeb...

— Bój się Boga, Janek, toć legitymacje mają i mundury, jak należy. Porucznik to nawet ma srebrną papierośnicę...

— Niech sobie ma, a ty uważaj. Na granicy rodzonemu bratu nie można wierzyć. Popatrz, zbaczają do krzaków!

Istotnie, śledzeni przez patrol zeszli na kraj ścieżki, porośnięty krzakami i powoli, jak gdyby bezwiednie, zanurzać się poczęli w gęstych zaroślach. Wiklak zrepetował karabin. Zaniepokoiło to porucznika, bo obejrzał się i zapytał:

— Hej, wy tam, do diabła repetujecie!?

— Nie repetuję. Karabin mi się zaciął, musiałem poprawić — spokojnie odpowiedział Wiklak.

W tej chwili jeden z towarzyszących porucznikowi plutonowych wyciągnął z kieszeni rewolwer, zateczył nim szerokie półkole i krzyknął:

— Panie poruczniku!

Było to widocznie umówione hasło, na które wszyscy trzej gwałtownie rozbiegli się, każdy w inną stronę i zaczęli drałować co sił w nogach.

— Stój! — wrzasnął Zawadzki i karabin przysposobił do strzału.

— Stój, bo strzelam! — jak echo powtórzył Wiklak, który już opuścił się na kolano i, oparłszy na niem rękę, spokojnie brał na muszkę jednego z uciekających. Miał wrażenie, że karabin sam wystrzelił. Zerwał się zdumiony. Do uszu jego dobiegł słaby jęk.

Jeden po drugim wyrzucali z swej broni ogniste pociski nasi kopiści, ale próżna to już była praca. Zbiegowie zniknęli w mrokach zbliżającej się nocy. Na pobojowisku pozostał tylko jeden plutonowy, trafiony kulą Wiklaka. Zawadzki pochylił się nad leżącym. Już nie żył.

Dopiero nad ranem schwytano pozostałych. „Porucznika“ ujęła zasadzka, składająca się z szer. Job-

czyka i Dobrzańskiego, a „plutonowego” — patrol pościkowy, pod dowództwem kapr. Łyskawy, wysłany za zbiegami przez dowódcę kompanji.

Przytrzymanymi okazali się cywile, poprzebierani w mundury wojskowe, ze sfalszowanymi dowodami, którzy zamierzali przekraść się pod osłoną mundurów do Rosji, aby zaciągnąć się do czerwonej armji, jakgdyby własnego wojska nie mieli. A może większe winy na nich ciążyą — śledztwo to wykaże.

Dobrze powiedział Wiklak, że w służbie na granicy rodzonemu bratu wierzyć nie można.

W uznaniu pełnego inicjatywy, dobrze spełnionego obowiązku, dowódca Korpusu Ochrony Pogranicza przyznał szer. Wiklakowi i Zawadzkiemu pieniądze nagrody, w wysokości 75 zł. dla każdego.

Zasłużyli na nie rzetelnie.

Fan.

Zaliczki na uposażenie.

Do rozkazu D. S. G. Nr. 38 dołączony został okólnik Pana Prezesa Rady Ministrów Nr. 8492 z 11 maja 1928 roku.

Ze względu na znaczenie, które okólnik przedstawia dla wszystkich czytelników — umieszczamy jego dosłowny przedruk.

Na zasadzie art. 15 ustawy z dnia 9 października 1923 r. o uposażeniu funkcjonarjuszów państwowych i wojska (Dz. U. Rz. P. Nr. 116 poz. 924) w brzmieniu, ustalonym rozporządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 22 marca 1928 r. (Dz. U. R. P. Nr. 38 poz. 370), oraz na zasadzie art. 6 § 1 ustawy z dnia 5 grudnia 1923 r. o uposażeniu sędziów w sądownictwie powszechnem i administracyjnem oraz prokuratorów (Dz. U. R. P. Nr. 134 poz. 1107) — zarządzam w porozumieniu z Panem Ministrem Skarbu, co następuje:

I. Bezprocentowe zaliczki na uposażenie mogą być udzielane zgodnie z wyżej powołanymi przepisami funkcjonarjuszom państwowym, wyszczególnionym w art. 1 ustawy uposażeniowej z dnia 9 października 1923 r., sędziom i prokuratorom, oficerom zawodowym i tym oficerom rezerwy, zatrzymanym w czynnej służbie, którzy zostali zakwalifikowani na oficerów zawodowych, oraz szeregowym zawodowym

Z pośród osób wyżej wymienionych wyłącza się od prawa do zaliczki te, które: a) pozostają w stanie nieczynnym względnie w stanie rozporządzalności, b) są zawieszane w pełnieniu służby, c) pozostają na urlopie bezpłatnym oraz d) którym wypowiedziano stosunek służbowy.

II. Zaliczki mogą być udzielane w zasadzie tylko na pokrycie wydatków, spowodowanych chorobą proszącego, chorobą lub śmiercią tych członków rodziny, do których utrzymania proszący jest prawnie obowiązany, na spłatę długów, powstałych bez winy proszącego, w wypadku utraty niezbędnych ruchomości, na pokrycie wydatków, związanych z zawarciem związku małżeńskiego przez proszącego, jego dzieci ślubne, uprawnione, przysposobione oraz pasierbów, w wypadkach powiększenia się rodziny, na koszty odbycia podróży naukowych, ogłoszenia pracy naukowej, jak również na koszty nabycia własnego mieszkania. W wyjątkowych wypadkach mogą być przyznawane zaliczki również na cele konsumpcyjne, jak np. na zakup ubrania, obuwia, opału na zimę itp.

W wypadkach innych, niż wymienione w poprzednim ustępie, mogą być udzielane zaliczki tylko wyjątkowo za uprzednią zgodą Ministerstwa Skarbu, w razie istnienia okoliczności, zasługujących na szczególne uwzględnienie.

III. Uwzględnienie prośby o udzielenie zaliczki zależne jest od udowodnienia przez proszącego, że w danym wypadku ma miejsce jedna z wymienionych w p. II okoliczności.

IV. Zaliczkę na uposażenie przyznaje się w złotych do wysokości nieprzekraczającej 3-miesięcznego uposażenia.

Za podstawę obliczenia przyjmuje się uposażenie, przysługujące na zasadzie art. 3, 4, 37 ust. 1, 47 ust. 1, 48 ust. 2, 49 ust. 2, 54 ust. 1, 62 ust. 1 i 118 ustawy z dnia 9 października 1923 r. o uposażeniu funkcjonarjuszów państwowych i wojska (Dz. U. R. P. Nr. 116 poz. 924) oraz art. 4, 5, 8 i 25 ustawy z dnia 5 grudnia 1923 r. o uposażeniu sędziów w sądownictwie powszechnem i administracyjnem oraz prokuratorów (Dz. U. R. P. Nr. 134 poz. 1107), przy uwzględnieniu postanowień art. 8 ustawy z dnia 18 grudnia 1926 r. o uzupełnieniu prowidzorum budżetowego na czas od 1 października do 31 grudnia 1926 r. i o prowidzorum budżetowym na czas od 1 stycznia do 31 marca 1927 r. (Dz. U. R. P. Nr. 125 poz. 725), oraz art. 1 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 23 stycznia 1928 r. w sprawie podwyższenia uposażenia wojskowych zawodowych i oficerów rezerwy, zatrzymanych w czynnej służbie (Dz. U. R. P. Nr. 7, poz. 42). Ponadto uwzględnia się przy obliczaniu zaliczki dodatek mieszkaniowy.

Zaliczka udzielona na cele konsumpcyjne nie może przekraczać jednomiesięcznego uposażenia.

Wysokość zaliczki zależna jest od udowodnienia przez proszącego potrzeby uzyskania zaliczki w takiej właśnie wysokości.

V. Zwrot zaliczki, udzielonej w wysokości, nieprzekraczającej jednomiesięcznego uposażenia, następuje w nie więcej niż 6-ciu, zaliczki, udzielonej w wysokości nieprzekraczającej dwumiesięcznego upo-

sażenia, w nie więcej niż 12, zaś zwrot zaliczki w wymiarze wyższym w nie więcej niż 24 bezpośrednio po sobie następujących ratach miesięcznych.

Raty zaliczki potrąca się z uposażenia, poczynsz od pierwszego dnia miesiąca następującego po przyznaniu zaliczki.

W wyjątkowych wypadkach, szczegółowo uzasadnionych, zaliczka może być udzieloną przed ostateczną spłatą poprzedniej zaliczki.

VI. Przyznawanie zaliczek osobom, pełniącym służbę we władzach naczelnych służy tymże władzom z wyjątkiem kierowników tych władz, którym zaliczki przyznaje Prezes Rady Ministrów. Przyznawanie zaliczek osobom pełniącym służbę przy władzach i urzędach niższych instancji służy władzom podległym bezpośrednio władzy naczelnej, z wyjątkiem kierowników tych władz, którym przyznaje zaliczki władza naczelna.

W wypadkach gdy chodzi o udzielenie zaliczki przed spłatą połowy zaliczki poprzedniej, przyznawanie zaliczek należy zawsze do władzy naczelnej.

VII. W wypadkach rozwiązania stosunku służbowego należy zaległe raty zaliczki potrącić w całości względnie zażądać zwrotu zaliczki w całości.

VIII. W razie śmierci przed spłatą zaliczki dług z powyższego tytułu obciąża spadkobierców do wysokości odziedziczonego majątku zgodnie z przepisami obowiązujących ustaw cywilnych.

IX. W sprawie umorzenia nieściągalnych rat zaliczek na uposażenie obowiązują postanowienia okólnika Ministerswa Skarbu z dnia 21 listopada 1923 r. L : 1220(DB)8, uzupełnionego okólnikami Ministerstwa Skarbu z dnia 4 lutego 1925 roku L : 4376(DB)1 oraz z dnia 24 listopada 1927 r. L : D.III.2665/1 z tą zmianą, że kwoty umorzone obciążać winny kredyty na uposażenie.

X. Kontrola regularnych spłat zaliczek należy do obowiązków władz asygnujących uposażenie służbowe.

XI. Okólnik Prezesa Rady Ministrów z dnia 21 stycznia 1924 r. Nr. 544 w sprawie zaliczek na uposażenie uchyla się.

Prezes Rady Ministrów:
w z. (—) Bartel.

Listy z granicy.

Komisariat S. G. Kolno. Z okazji Święta Sportowego Przystosobienia Wojskowego Kolneński Powiatowy Komitet P. W. i W. F. pod przewodnictwem p. Majora, Dowódcy P. W. i W. F. na okręg Łomża i p. Starosty miejscowego powiatu, urządził różnorodne gry i zawody, do których zgłosiło się ogółem 19 drużyn; między niemi nie zabrakło tym razem i drużyn Straży Granicznej.

Ze względu na to, że drużyna Straży Granicznej reprezentowała część korpusu zbrojnego, brała więc udział w konkursach wyłącznie o charakterze czysto wojskowym, jak strzelanie do tarczy i marsz ośmiokilometrowy.

Ponieważ w powyższych zawodach najmniejszy oddział mógł brać udział w ilości jednej drużyny, t. j. 13 ludzi, przeto jedynie tylko dzięki wielu prawdziwie szczerym chęciom i ogólnemu zrozumieniu sprawy, udało się nam pokonać trudności następujące się przy skompletowaniu takiej jednostki.

Z uwagi na to, że Straż Graniczna w miejscowym okręgu uczestniczyła w podobnych zawodach poraz pierwszy, p. podkomisarz Wąż - Ambroziewicz w celu podniesienia sprawności oddziału sam objął nad nim dowództwo.

Bez uszczerbku dla tych, co nie mogli wziąć udziału w zawodach, z pośród zgłaszających się ochotników pan podkomisarz wybrał po dwóch uczestników z każdej placówki.

Zawody rozpoczęły się od strzelania z karabinów francuskich, w którym drużyna Straży Granicznej, biorąc pod uwagę ogólny wynik punktów, otrzymała pierwsze miejsce; obowiązkiem jest jednak naszym zaznaczyć, że jednemu z zawodników Drużyny Strzeleckiej udało się otrzymać o 2 punkty więcej od członka naszej Drużyny, czyli 53 : 51; a więc z tego punktu widzenia otrzymaliśmy jedynie drugie miejsce. Przeciwnie na każdego z naszej Drużyny wypadło na 5 strzałów 45 punktów.

Następnie odbył się marsz ośmiokilometrowy. Do marszu stanęło ogółem 16 drużyn, w tem dwie drużyny o charakterze wojskowym: Policji Państwowej i Straży Granicznej. Oddział Straży Granicznej jednolicie umundurowany, należycie reprezentujący jednostkę bojową wywarł ogólnie dodatnie wrażenie, co spotęgowało się jeszcze w chwili wymarszu drużyny, która doskonałością swej postawy i spęzystością odróżniła się od współzawodniczących oddziałów, budząc podziw licznie zebranej publiczności.

Pierwsza połowa marszu odbyła się szczęśliwie i przy pomyslnych oznakach, gdyż wyprzedzaliśmy wszystkie drużyny; przekonani byliśmy, że i w tej części zawodów otrzymamy pierwsze lub conajwyżej drugie miejsce w ogólnej kwalifikacji wyników, gdy nagle zemdlął jeden z naszych kolegów. Okazało się, że miał wadę płuc, o czym ani on, ani my nie wiedzieliśmy. Trzeba było więc, udzieliwszy pomocy choremu, zastosować się do jego kroku, by nie ulec dyskwalifikowaniu. W takiej chwili ogromnie pokrzepiła nas i wzmocniła na siłach obecność dzielnego naszego dowódcy, który wyprowadził nas doskonale z tej przykłej sytuacji. Pomimo usilnych próśb naszych, Pan Podkomisarz odebrał od chorego karabin i cho-

ciaż sam zmęczony niósł go aż do startu i tam oddał go znowuż w ręce jego właściciela. W chwili, kiedy drużyna nasza dochodziła w pełnym składzie, dziarskim krokiem do startu w porządku takim, w jakim wymaszerowała, na czele z dowódcą z dwoma karabinami, orkiestra przywitała nas marszem, a publiczność, powiadomiona o naszym nieszczęściu, przez dwie pierwsze drużyny, powitała jedyny nasz oddział entuzjastycznymi okrzykami i oklaskami.

Za ten marsz otrzymaliśmy od Kolneńskiego Powiatowego Komitetu P. W. i W. F. dyplom zdobycia piątego miejsca.

MUZEUM
Polskich
Formacji
Granicznych
... na TRAFIKOWA KASINA

Jeden z uczestników
B. Wróblewski.

PODWOŁOCZYSKA. Z południowej granicy w Karpatach los przerzucił mnie na wschodnie rubieże Rzeczypospolitej. Pełnię obecnie pomocniczą służbę w Urzędzie Celnym w Podwołoczyskach. Tuż o mie-dzę ów osławiony „raj bolszewicki“.

Mam więc sposobność przypatrzenia się okropnej rzeczywistości tego, co się dzieje za granicą na ziemiach Sowie-tów.

Stają mi w pamięci owe setki tysięcy ofiar krwa-wej czerezwycząjki i strasznej G. P. U. Szalony te-ror i niepewność bezustanna wiszą nad nieszczęsnymi głowami obywateli tego kraju. Nikt nie jest pewnym dnia, ani godziny swego życia swoboda zaś ograniczo-na w ogromnym stopniu; np. przeciętny śmiertelnik, sprawiwszy sobie z trudem garnitur, lub inną część ubrania, zmuszony jest posiadać dowód urzędowego pozwolenia na używalność tego .

Nędza wzrasta w potworny wprost sposób, han-del wolny prawie nie istnieje, wszystko znajduje się w rękach Komsomółów. Jedynie tylko czerwonogwar-dzista, mimo swej czerwonej gwiazdy, nie różni się wiele od dawnego carskiego żołdata.

Przytem odnosi się wrażenie, że bolszewicy nie są pewni wcale przyszłości owego raju, stworzonego przez siebie kosztem tylu ofiar; toteż każda mimowol-na obserwacja, czyniona z naszej strony granicy nie miła im jest i napawa ich strachem. Wbrew więc te-mu, co opowiadają przepłacani szpiedzy i komuniści o idealnej harmonji życia w Sowie-tach, staje rzeczy-wistość, a rozważa wzywa, by nie dać się specjalnym wysłannikom bolszewików otumanić i w błąd wpro-wadzać.

Dziw tylko, że nasi komuniści łącznie ze swymi posłami nie śpieszą za granicę, aby tam dzielić roz-kosz bolszewickiego panowania.

Świdorski, str.

Z rozkazów P. Dowódcy Str. Granicznej.

Kąpiele rzeczne. Rozk. Nr. 38 w pkcie IV zawiera zarządzenia, mające zapobiec wypadkom utonięcia podczas kąpeli szeregowych Straży Granicznej. Zarządzenie zabrania kąpeli pojedynczych szeregowych. Kąpiel odbywać się może wyłącznie w miej-scach do tego wyznaczonych rozkazem I. O., I. G. lub kom., w grupach, pod dozorem doświadczonego pod-officera.

Potrącanie podatku dochodowego od dodatku na umundurowanie oficerów Straży Granicznej. Rozk. Nr. 40 pkt. 7 wyjaśnia, że od dodatku na umundurowanie, wypłaconego oficerom Str. Gran., należy potrącać podatek dochodowy, ponieważ dodatek ten po wypłaceniu staje się własnością odpowiedniego ofi-cera i stanowi w ten sposób część jego wynagrodze-nia.

Nie podlega natomiast opodatkowaniu umundu-rowanie dostarczane w naturze szeregowym Str. Gran., ponieważ aż do chwili upływu czasokresu uży-walności pozostaje ono własnością Skarbu.

Przyjęcia. Insp. Str. Gr. Zięba Jan, na stanowis-ko kierownika I. G. Brodnica. R. 36 pkt. 1.

Przeniesienia. Insp. Str. C. Jaruzelski Antoni z I. G. Grajewo do Małopolskiego I. O. na stanowisko kwatermistrza. R. 33 pkt. 1.

Insp. Str. C. Przysiecki Stanisław z dyspozycji D. S. G. do Małopolskiego I. O. na stan. kier. I. G. Nowy Targ. R. 34 pkt. 1.

Kom. Krzywieńczyk Ludomir kier. kom. Lubli-niec do I. G. Lubliniec na stan. kwatermistrza. R. 39 pkt. 2.

St. kom. Doliński z Mazow. I. O. do Wielkop. I. O. na stan. kier. kom. R. 41 pkt. 1.

Kom. Griwo - Kossow z Śląskiego I. O. do Ma-łop. I. O. na stan. kierownika kom. R. 41 pkt. 1.

Zwolnienia. St. kom. Blum Feliks z dniem 31.V na podstawie art. 116 ust. o państw. służbie cyw. R. 32 pkt. 3.

Pkom. Nowicki Leon z Wielkop. I. O. z dniem 31.V na podstaw. art. 116. — R. 34 p. 4.

Pkom. Salaman Wojciech z Wielk. I. O. z dniem 31.V na podst. art. 116. — R. 34 p. 4.

St. kom. Raychell Stan. z Małop. I. O. z dn. 31.V na podst. art. 116. — R. 34 p. 4.

Kom. Stępkowski Lucjan z Małop. I. O. z dn. 31.VI na post. art. 116. — R. 36 pkt. 3.

Kom. Mańkiewicz Mieczysław z Wielkop. I. O. z dn. 30.VI na podstaw. art. 116 — R. 36 p. 3.

MUZELUM
Polskich
Formacji
Granicznych
DROGĄ WARSZAWY

Pożegnania

Dnia 4 czerwca b. r. odszedł, przeniesiony rozkazem Pana Dowódcy Str. Gr. kierownik dotychczasowego inspektoratu granicznego Chodzież Pan Nadkomisarz Goldmann Adolf na także stanowisko do Opalenicy.

Z żalem żegnamy Cię Panie Nadkomisarzu. Wpójone przez ciebie uczucie miłości Ojczyzny i pracy dla Niej pod każdym względem nigdy nie zetrze się z serc naszych.

Za twe energiczne lecz sprawiedliwe postępowanie wobec nas, domową troskliwą ojcowską opiekę, życzymy Ci dobrego powodzenia w pracy na nowym miejscu służbowym.

*Oficerowie i podoficerowie
byłego I. G. Chodzież.*

Pana komisarza Bizio, b. kierownika komisariatu w Rudkach, z powodu jego odejścia od nas po 6 latach wspólnej pracy na takie samo stanowisko w Grajewie, żegnamy serdecznie i życzymy Mu „Szczęść Boże!”

6-letnia praca wśród nas p. kom. Bizio pozostawie niezatarte ślady w sercach naszych. Jemu zawdzięczamy założenie biblioteki, liczącej przeszło 1.000 tomów i posiadającej duży aparat radio i maszynę do pisania. Jemu zawdzięczamy poważne wyniki, które osiągnęliśmy w walce z przemytnictwem. On wreszcie był naszym wychowawcą i życzliwym przełożonym, u którego każdy podwładny znajdował w razie potrzeby chętną radę i skuteczną pomoc.

To też nie mogąc w inny sposób wyrazić swojej wdzięczności ponawiamy serdecznie „Szczęść Boże!”

Podoficerowie b. kom. w Rudkach.

Po blisko dwuletnim kierowaniu Inspektoratem Str. Gran. w Międzychodzie odszedł z dniem 1 czerwca 1928 r. na nowe stanowisko służbowe Pan Inspektor Józef Jasińczyk - Kowalski. Głęboko wpoił On nam w serce miłość Ojczyzny i zamiłowanie do obowiązków służbowych. Był dla nas energicznym lecz

zawsze sprawiedliwym Przełożonym. Żegnając, życzymy Panu Inspektorowi dalszej owocnej pracy i pomysłności na nowym miejscu służbowym.

Personel biurowy Inspektoratu Międzychód.

CO SŁYCHAĆ?

Zmiana gabinetu. Kursujące od jakiegoś czasu pogłoski o zmianach w rządzie, częściowo się potwierdziły. Wobec wniesienia przez Pana Marszałka prośby o zwolnienie z urzędu Prezesa Rady Ministrów, Pan Prezydent zamianował dotychczasowego wicepremiera i bezpośredniego pomocnika Pana Marszałka, prof. Bartla Prezesem Rady Ministrów. Pan Marszałek Piłsudski zachował sobie dotychczasowe stanowisko Ministra Spraw Wojskowych i Generalnego Inspektora Armji.

W innych Ministerstwach zaszły nieznaczne zmiany, a mianowicie: Ministrem Oświaty na miejsce p. dr. Dobruckiego został mianowany dr. Kazimierz Świtalski, dotychczasowy dyrektor departamentu w Min. Spr. Wewn., który był swego czasu adjutantem Marszałka Piłsudskiego, jako Naczelnika Państwa. Na stanowisko Ministra komunikacji na miejsce inż. Romockiego powołany został inż. Kühn, energiczny dyrektor tramwajów miejskich w Warszawie.

Jak widać z powyższego jest to tylko rekonstrukcja gabinetu, tembardziej, że Pan Marszałek zastrzegł sobie decydujący głos w ważniejszych sprawach, zwłaszcza odnośnie polityki zagranicznej.

Początkowo przypuszczano, iż powodem ustąpienia Pana Marszałka jest chęć wypoczynku i poratowania zdrowia. Jednak w oświadczeniach, podanych do publicznej wiadomości, oświadczył Pan Marszałek, że jego stan zdrowia nie pozostawia nic do życzenia, a powodem ustąpienia była powolna i nieracjonalna współpraca Sejmu z Rządem.

Z Sejmu i Senatu. Dnia 22 ub. m. Sejm i Senat zakończyły swe prace uchwaleniem budżetu na rok 1928/29, poczem dekretem Prezydenta sesja parlamentarna została zamknięta na czas feryj letnich. Poza uchwaleniem budżetu sprawą doniosłego znaczenia jest przyjęcie ustawy o amnestji z okazji 10-lecia odzyskania niepodległości przez Państwo polskie.

Z częściowej amnestji korzystać mają osoby, które dopuściły się czynów występnych z pobudek politycznych, narodowościowych, religijnych, społecznych i społeczno-gospodarczych. Przestępstwa prasowe polegające na zniewadze władz i urzędników korzy-



MUZEUM
Polskich
Formacji
Granicznych
— 100 —
— 100 —
— 100 —

OBWIESZCZENIE

w sprawie emisji 4% premjowej pożyczki inwestycyjnej w sumie 50.000.000 zł. w zlocie

Na zasadzie Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 6 lutego 1928 roku w sprawie emisji 4% premjowej pożyczki inwestycyjnej (Dz. U. R. P. Nr. 14 poz. 99) Ministerstwo Skarbu przystępuje do emisji 4% premjowej pożyczki inwestycyjnej.

Obligacje 4% premjowej pożyczki inwestycyjnej opiewają ze 100 złotych w zlocie każda. Kapitał obligacyjny po ich wylosowaniu, odsetki oraz premje płatne są w złotych według cen czystego złota na giełdzie New Yorku i przeciętnego kursu dolara na giełdzie w Warszawie.

Obligacje podzielone są na 10.000 seryj po 50 obligacyj w każdej serji i podlegają umorzeniu do dnia 1 października 1937 roku drogą losowania w terminach półrocznych, przyczem każdorazowo podlega wylosowaniu 500 seryj. Pierwsze 500 seryj (od Nr. 1 do Nr. 500 włącznie) zostają zatrzymane i anulowane tytułem pierwszej raty umorzenia, przypadającej w myśl Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 14 marca 1928 roku (Dz. U. R. P. Nr. 31 poz. 296) na dzień 15 czerwca 1928 r.

Obligacje przynoszą odsetki w wysokości czterech od sta rocznie i są wolne od podatku od kapitałów i rent. Obligacje wypuszczone będą z kuponem półrocznym Nr. 2 płatnym dnia 1 października 1928 r.

Wszystkie obligacje uczestniczą w losowaniu premji. Poczynają od dnia 1 października 1928 r. t. j. najbliższego terminu losowania, podlega rozlosowaniu:

9 premji po 200.000 zł. w zł.					
30	premji	po 50.000 zł. w zł.	15	premji	po 25.000 zł. w zł.
95	„	„ 10.000 „ „ „	670	„	„ 1.000 „ „ „
2909	„	„ 500 „ „ „	10002	„	„ 250 „ „ „
Razem 13.730 premji na ogólną sumę 9.250.000 zł. w zł.					

Losowanie premji odbywać się będzie w dniach 1 kwietnia i 1 października każdego roku. Premje rozlosowuje się pomiędzy obligacje wchodzące w skład wylosowanych seryj, które podlegać będą w danym terminie amortyzacji przyczem przy pierwszych 13 losowaniach na każdą serję przypada od 1 do 3 premji, w ostatnich zaś 6 losowaniach na każde 3 serje od 1 do 3 premji. Pierwsze losowanie premji odbędzie się 1 października 1928 roku.

Premje podlegają wypłacie bez żadnych potrąceń. Premje do 1.000 zł. w zł. płatne są natychmiast, premje ponad 1.000 zł. w zł. płatne są w terminie nieprzekraczającym trzech miesięcy od daty przedstawienia obligacji.

Obligacje 4% premjowej pożyczki inwestycyjnej mają wszelkie prawa papierów pupilarnych i mogą być używane dla lokaty kapitałów pupilarnych, fundacyjnych, kaucji i t. p.

Minister Skarbu:
(—) G. Czechowicz.

4% premjowa pożyczka inwestycyjna w kwocie 50.000.000 zł. w zlocie została w całości objęta przez syndykat banków pod przewodnictwem

POCZTOWEJ KASY OSZCZĘDNOŚCI.
P. K. O.

Skład syndykatu:

Pocztowa Kasa Oszczędności	Powszechny Bank Związkowy w Polsce
Bank Gospodarstwa Krajowego	Bank Zachodni
Bank Dyskontowy Warszawski	Bank Związku Spółek Zarobkowych
Bank Handlowy w Warszawie	

Zapisy na obligacje powyższej pożyczki w udcinkach.

po 100 zł. w zlocie

wartości nominalnej, po cenie emisyjnej równej wartości nominalnej z doliczeniem wartości kuponu bieżącego, przyjmują od dnia

25 czerwca do 15 lipca b. r.

wyżej wymienione instytucje i ich oddziały, ponadto banki i instytucje finansowe, których lista zostanie ogłoszona oddzielnie, a także wszystkie urzędy pocztowe.

Przyjmowanie b. funkcjonariuszów Str. Celnej do służby w urzędach skarbowych w niższych stopniach jest chwilową smutną koniecznością. W porównaniu jednak z dawnymi warunkami pracy w Straży Celnej, kiedy to strażnika niezdolnego do służby granicznej wyrzucono na bruk bez żadnego zaopatrzenia, — stan obecny jest dobrodziejstwem, które najlepiej oceniają ludzie naprawdę potrzebujący pomocy.

2. *Str. D. K.* Należy prosić o przedstawienie do raportu do wyższego przełożonego.

3. *Stały Czytelnik.* Straż Graniczna jakkolwiek zorganizowana na zasadach obowiązujących w wojsku, posiada własne odrębne przepisy, zwłaszcza w zakresie zaopatrzenia. Do takich odrębnych przepisów należą przepisy o umundurowaniu, które nie przewidują zaopatrzenia szeregowych Str. Gr. w bieliznę skarbową. Podobnie okoliczności, że funkcjonariusze Policji P. są uwolnieni od ćwiczeń w rezerwie, nie może wpływać na sposób unormowania tej sprawy w odniesieniu do Straży Granicznej. Wprost przeciwnie, — wszyscy oficerowie i szeregowi Straży Gran. odbywać muszą normalnie wojskowe ćwiczenie w rezerwie.

4. *Str. str. J. W.* Załatwienie sprawy zależy od swobodnego uznania władz przełożonych. Utracone prawa odzyskać Pan może po rehabilitacji, dokonanej po wznowieniu dochodzeń, lub w drodze wyjątku na podstawie decyzji władzy naczelnej.

5. *Str. M. J.* Strażnicy przydzieleni do pielęgnowania koni obowiązani są do wykonywania wszelkich czynności z tem związanymi.

6. *Str. K. W.* Służba o której Pan pisze nie będzie Panu zaliczona do emerytury, ponieważ nie ma związku ze służbą Pana obecną.

Wierszyk zatrzymaliśmy. Bardzo dowcipny, ale forma szwankuje. Umieścimy może po przerobieniu.

7. *Str. B. B.* a) Obdzielenie części szeregowych Str. Gr. umundurowaniem starego koloru tłumaczy się koniecznością zużycia zapasów.

b) Obawy płonne. Sprawę unormuje rozkaz o przejściu funkcjonariuszów Str. Celnej do Str. Granicznej.

c) p. odp. pod 3.

8. *Str. Św. A.* W najbliższym czasie.

9. *Str. J.* Należy zwrócić się bezpośrednio do najbliższego okręgowego zarządu Związku Legionistów.

10. *Str. W. B.* Radzimy odczekać odpowiedniego rozkazu i nie czynić na razie starania.

11. *Str. S. U.* Według dotychczasowej praktyki szeregowy mieszkający w budynku rządowym opłaca tytułem czynszu tylko dodatek mieszkaniowy, bez względu na wielkość zajmowanego mieszkania.

12. *Echa 3 maja.* Z nadesłanych nam ostatnio zdjęć i opisów uroczystości 3 maja, jako mocno spóźnionych, nie możemy korzystać.

HUMOR.

DOBRE POCHODZENIE.

— Proszę mi powiedzieć, czy ta panna, którą mi pan swata, jest z dobrego domu?

— Bagatela! Jeszcze z jak dobrego! Tam jest winda, łazienki, wszystkie nowoczesne urządzenia.

NIE POMOŻE.

— Marysiu, co to znaczy?... Widziałam, że cię całował chłopak z piekarni. Od dziś sama będę odbierała od niego bułki.

— To nic nie pomoże. Pani nie w jego guście.

PRZEKONAŁ SIĘ.

— Wczoraj przekonałem się, że wódka naprawdę uderza ludziom do głowy.

— Z czego się przekonałeś?

— Tato wrócił z restauracji i miał całą głowę obandażowaną.

WAŻNY WZGLĄD.

— Dlaczego oskarżony nie chce wyznać całej prawdy?

— A to poco? Będę odbierał chleb sędziemu śledczemu? Niech i on ma jakieś zajęcie.

T R E Ś Ć: Nasza Kasa Wzajemnej Pomocy. — Zagadnienie granic. — Drużyna i jej taktyka — Z wędrówki po Polsce. — Przepisy wykonawcze. — Dzielni kopiści (odcinek). — Zaliczki na uposażenie. — Listy z granicy. — Z rozkazów Pana Dowódcy Str. Granicznej. — Co słyhać? — Z żalobnej karty. — Odpowiedzi Redakcji. — Humor.

Adres dla korespondencji: Warszawa, Skrzynka poczt. Nr. 650.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 41.523

Warunki prenumeraty: kwartalnie 4.50 zł., miesięcznie 1.50 zł.

Redakcja i Administracja czasopisma „CZATY”, Warszawa — Skrzynka pocztowa Nr. 650.

Redaktor i Wydawca: FELIKS OLAS.

Spółka Akc. Wyd.-Druk. „Praca”, Fr. Bogucki, Kredytowa 2/4.